

Beskid

(z repertuaru grupy Seta)

słowa i muzyka: Andrzej Wierzbicki

A w Beskidzie rozzłocony buk,
A w Beskidzie rozzłocony buk.
Będę chodził Bukowiną z dłutem w rękę,
By w dziewczęcych twarzach uśmiech rzeźbić
Niech nie płaczą już
Niech się cieszą po kapliczkach moich dróg.

W Beskidzie, malowany cerkiewny dach,
W Beskidzie, zapach miodu w bukowych pniach.
Tutaj wracam, gdy ruda jesień
Na przełęcz swój tobół niesie,
Słucham bicia dzwonów w przedwieczorny czas.

W Beskidzie, malowany wiatrami dom,
W Beskidzie, tutaj słowa inaczej brzmią,
Kiedy krzyczą w jesienną ciszę,
Kiedy wiatrem szeleszczą liście,
Kiedy wolność się tuli w ciepło moich rąk,
Gdy wolność się tuli do moich rąk.

A w Beskidzie zamyślony czas,
A w Beskidzie zamyślony czas.
Będę chodził z moich gór poddaszem,
By zerwanych marzeń struny
Przywiązywać w niepokój i dłonie drzew,
Niech mi grają na rozstajach moich dróg.

W Beskidzie, malowany cerkiewny dach,
W Beskidzie, zapach miodu w bukowych pniach.
Tutaj wracam, gdy ruda jesień
Na przełęcz swój tobół niesie,
Słucham bicia dzwonów w przedwieczorny czas.